

(Corriere dello Sport - R.Maida) W poprzednim roku w tym czasie Mohamed Salah miał zdobytych pięć bramek. Właśnie tak jak obecnie. Sassuolo, czy to u siebie czy na wyjeździe, strzelił trzy gole podzielone po jednym na każdy mecz, w którym wystąpił. Żadnemu innemu zespołowi nie sprawił takich problemów w karierze, ani we Włoszech, ani za granicą.

Jeśli istnieje najlepsza para atakujących w Serie A, nie jest to tylko zasługą Dzeko, który jednak strzelił osiem goli, prowokując dwa karne i zaliczając dwie asysty. Jest też druga połowa jabłka, która bezpośrednio lub pośrednio wyniosła zespół na szczyt klasyfikacji. Tylko raz, w sezonie 1960/1961, Roma była bardziej płodna w ataku. I jest to oznaka dobrego feelingu. Szczególnie ze strony Salaha, który po takim sobie początku, napomniany publicznie przez Spalletiego za mały wkład w grę w fazie obronnej i niewystarczającą skuteczność w ataku, zaczął decydować o wynikach meczów.

W Neapolu był najlepszy na boisku, z kolei z Palermo walczył do ostatniej chwili z Dzeko i Paredesem o miano najlepszego gracza meczu. To co jednak liczy się bardziej dla Romy to jego powrót do pożądanego poziomu. Salah zmienił kierunek. Dlatego został pozyskany w zeszłym roku za skromną sumę 22 mln euro i musi iść nadal tą drogą, aby zwaloryzować inwestycję. W zeszłym sezonie zdobył czternaście goli w lidze i jeden w Lidze Mistrzów; w tym sezonie może aspirować do lepszych statystyk.

Di Francesco prowadził już Sassuolo, gdy Salah uciekł na kontrze w barwach Fiorentiny, przed sektorem gości: był 14 lutego 2015, jego pierwszy gol w Serie A. Do tego dorzucił potem piękny strzał lewą nogą na Olimpico, w meczu zremisowanym 2-2 w poprzednim sezonie i zdobył też bramkę otwierającą wynik w lutym następnego roku. To był początek ery Spalletiego i trener, który dopiero co przyszedł, określił go "*mistrzem, który musi być bardziej ciekawski*". Poprosił go o wybieganie za linię defensywną, aby nie czekał za każdym razem na otrzymanie piłki do nogi, gdyż właśnie wejściami z głębi pola może uczynić najwięcej szkody rywalom. Powoli wyniki są widoczne. Sassuolo obawia się potwierdzenia tradycji: na Mapei Stadium Roma wygrała trzy razy na trzy.

Autor: abruzzo